

9. Albin Stanisław, szeregowiec V batalionu, dnia 21 maja, przy cofaniu się batalionu, został w okopie, nie zauważwszy odwrotu innych, pod krzyżowym ogniem okopał się z dwóch stron, a gdy nadszedł patrol nieprzyjacielski z 7 ludzi, ostrzeliwując ich z bliska, zmusił do złożenia broni i odprowadził jeńców pod ogniem nieprzyjacielskim do komendy pułku.

10. Lachor Jan, szeregowiec tegoż V batalionu, cofając się przy odwrocie z Kozinka ostatni, osłaniał celnymi strzałami odwrót swoich, a będąc zupełnie odcięty, schował się w dole na ziemniaki, by po 24 godzinach, spędzonych o głodzie, przekraść się z powrotem do swoich.

Wreszcie z przyjemnością wyrazić muszę wdzięczność i uznanie dla sanitariuszów kompanijnych, którzy, nie zważając na silny ogień nieprzyjacielski, wszędzie pełnili swą ciężką służbę, płacąc na równi z innymi żołnierzami krwią własną dług ojczyźnie. Specjalnie dziękuję sanitariuszom VI batalionu Muszyńskiemu Kazimierzowi, Bielohlawkowi Arturowi i Siemiginiewskiemu Antoniemu za nadzwyczajny akt odwagi, gdy spod okopów nieprzyjacielskich wynieśli, niestety, już tylko martwe ciało, powszechnie szanowanego i lubianego kapitana Franciszka Grudzińskiego.

Rozkaz niniejszy przeczytać we wszystkich kompaniach, szwadronach, bateriach, oddziałach karabinów maszynowych i wojskowych instytucjach podwładnego mi oddziału.

Józef Piłsudski.

RAPORT BOJOWY SPOD KONAR

Raport ten, pisany własnoręcznie przez Józefa Piłsudskiego i wysłany w tłumaczeniu na niemiecki do dowództwa 4 dywizji austriackiej, opublikowany został po raz pierwszy przez Hugona Zielińskiego w «Gazecie Polskiej» w nrze 216 z dn. 6. VIII. 1934 r.

Zgodnie z dyspozycją z dn. 16. 5. Op. 37 maszerowałem z całą Brygadą Legionową jako rezerwa dywizyjna przez Konary do M. H. Pęcławic. Przed Konarami odpędziłem stojące na drodze części trenu pułkownika Mietzla¹⁾. Tu dowiedzia-

¹⁾ Pułk. Mietzł w czasie walki pod Konarami dowodził grupą złożoną z trzech batalionów 8 p. p. austr. i kilkoma bateriami artylerii. Oddziały 8 p. p., złożone z Czechów, biły się b. źle i poddawały się nieprzyjacielowi przy każdym jego natarciu.

łem się, że «Vorrückung»¹⁾ jest wstrzymany wobec oporu sił nieprzyjacielskich. Wstrzymałem kolumnę, nie wciągając jej do wsi Konar. Kazałem przygotować obiad, sam zaś udałem się naprzód do pułkownika Mietzla dla zorientowania się w sytuacji. Tu dowiedziałem się: 1) szwadron polskich Legionów został wstrzymany ogniem z Höhe bei²⁾ Grabiny i cofnął się do lasu pod Płaczkowicami, 2) artyleria nieprzyjacielska (pomiędzy danymi i ciężka) słabym ogniem ostrzeliwuje las Płaczkowski i przestrzeń przy rzeczce Pokrzywiance, 3) oddział pułkownika Mietzla rozwija się na wschód od Konar.

O godzinie pół do 10 otrzymałem rozkaz dywizji — wydzielić czołowy pułk i wraz z baterią wysłać dla poparcia pułkownika Herzmańskiego³⁾, który znajdował się w walce na północ od Przepiórowa. Wydzieliłem 2 pułk i 5 baterię⁴⁾ i pod dowództwem kapitana Berbeckiego wysłałem go w kierunku na Płaczkowice z poleceniem skomunikowania się w Kamieńcu z Komendą Dywizji dla otrzymania szczegółowych rozkazów. Sam zaś wróciłem do Konar, skąd obserwowałem dalsze posuwanie się naprzód kolumny pułkownika Mietzla. O godzinie 1 otrzymałem rozkaz o poddaniu rezerwy pułkownikowi Mietzlowi i marszu do Pokrzywianki. Nakazałem kończyć obiad i sam udałem się do pułkownika Mietzla na kotę 222⁵⁾, gdzie po omówieniu sytuacji na jego odcinku, t. zn. Łownica — kota 282, otrzymałem rozkaz przeprowadzenia ataku na Grabiny na przestrzeni pomiędzy prawą flanką pułkownika Mietzla i lewą I korpusu. Do rozporządzenia otrzymałem całą resztę moich sił i batalion I/8 pułku, stojący dotąd w rezerwie na południe od wsi Kozinek.

W ustnym dodatku do rozkazu pułkownik Mietzl zrobił dwa wyjaśnienia: 1) na moje pytanie, czy w istocie jest jaka luka pomiędzy 8 pułkiem a I korpusem, odpowiedział, że ma meldunki tak sprzeczne, że przypuszcza, iż flanki nie stykają się z sobą; 2) że I batalion stanowi część ostatnią dywizyjnej rezerwy i że zatem należy go użyć tylko w ostateczności. Tu przy kocie 222 doczekałem czoła kolumny, już maszerującej do Pokrzywianki, i, wziąwszy ze sobą starszych oficerów, pojechałem przed kolumną do I/8, który zastałem w wąwozie na

¹⁾ Vorrückung — natarcie.

²⁾ Höhe bei Grabiny — nomenklatura na podstawie austriackiej mapy sztabowej.

³⁾ Płk. Herzmański dowodził 99 p. piech. austr.

⁴⁾ W skład I Brygady wchodziły dwie baterie dział polowych, 4 i 5.

⁵⁾ kota — wzgórze.

południe od Kozinka w rezerwowej formacji. Po długich poszukiwaniach majora Tartalii ułożyłem sposób komunikowania się z nim i wyszedłem na lisierę¹⁾ lasu na południowy wschód od Kozinka, skąd był dobry przegląd pozycji i gdzie zastałem majora Boruszcza²⁾. Z rozmowy z nim i obejrzenia pozycji przekonałem się:

1) Łuki żadnej pomiędzy I korpusem a 8 pułkiem nie ma;
2) Przestrzeń przed lasem w kierunku pozycji nieprzyjacielskiej była już tak obsadzona, że major Boruszcza mógł swobodnie połowę swego batalionu mieć w rezerwie, ukrytą w lesie;

3) Okopy nieprzyjacielskie przez M. H. Grabinę mają front południowy. Inne zaś okopy przed Zakrzowem mają front wschodni;

4) Próby ataku na Grabinę, czynione przez II/8 p. p. dały większe straty od flankowego ognia z prawa.

5) Najbardziej ukrytym podejściem do stanowisk nieprzyjacielskich jest wąwóz, odchodzący do Kozinka, a doprowadzający zarówno w stronę i Zakrzowa i M. H. Grabiny. Wąwóz jednak jest pod ogniem albo z Grabiny, albo z kierunku Goźlic. Tutaj też II/8 poniósł najwięcej strat;

6) Z prawego skrzydła I korpusu major Teufel oświadczył, że ataku nie zacznie, dopóki sąsiedzi z lewa nie posuną się naprzód, gdyż w przeciwnym wypadku będzie musiał posuwać się pod ogniem flankowym;

7) O przypuszczalnej sile nieprzyjaciela nikt nie mógł mnie poinformować oprócz ogólnego zdania, że linia «Ort stark besetzt»³⁾, a że w tym czasie ze strony nieprzyjaciela strzelano tylko zrzadka, więc i z siły ognia nic wnieść nie można było.

Na podstawie tych danych postanowiłem atak rozpocząć tylko ze zmierzchem i to na M. H. Grabinę, przeprowadziwszy oddziały w kolumnie aż do okopów przednich 8 pułku. Motywy moje były następujące:

1) Wobec braku przestrzeni nawet dla rozwinięcia jednej kompanii przy przyjęciu szyków luźnych, koniecznych podczas dnia, zmieszałbym niechybnie wojsko, stojące już w ogniu, wojsko mnie nie podwładne, co przy pierwszym kroku doprowadziłoby musiało do zaniku jedności w kierownictwie atakiem. Że zaś zgodnie z rozkazem początek ataku ogólnego miał być uczyniony przez legionistów, nie mogłem narażać całego frontu na niepowodzenie.

¹⁾ lisiera — brzeg lasu.

²⁾ Mjr. Boruszcza dowodził batalionem 8 p. p.

³⁾ Miejsowość silnie obsadzona.



Teren bitwy pod Konarami (1:100.000).

2) Samo doprowadzenie mego pułku do stanowisk już zajętych przez linię ognia dwóch kompanij V/8 podczas dnia, kosztowałoby tyle ofiar, że mogłoby wpłynąć demoralizująco na otoczenie.

Zgodnie więc z umową podałem czas rozpoczęcia ognia artylerii na godzinę 6.15 i kazałem podciągnąć kolumnę do wejścia do wąwozu od Kozinka. Wyznaczyłem do ataku 1 pułk, którego dowódca major Rydz był ze mną na pozycji i zdążył poznać teren. Artyleria gwałtownym ogniem doskonale przygotowała atak. Cała pozycja nieprzyjacielska była pokryta kurzem od granatów i dymem od szrapneli. Major Rydz przeprowadził swe dwa bataliony lasem, a potem o zmierzchu przez wąwóz, idący w kierunku Grabiny, wymiął ostatnie okopy 8 pułku i rozwinął czołowy batalion do ataku. Wysłano patrole naprzód, które stwierdziły, że w okopach nieprzyjacielskich panuje jakiś bezład, bo słychać było głośnie okrzyki strachu i poruszanie w różne strony większej masy ludzkiej. Widocznie starano się tam wprowadzić jakiś ład po gwałtownym ostrzeliwaniu artylerii. Wtedy to o godzinie 7 i pół do 8 wieczór przyszedł rozkaz zaniechania ataku. Przy ściąganiu z powrotem batalionu, gdy czołowe patrole były już tylko o 100 metrów oddalone od okopów, raniono 2 ludzi strzałami, idącymi spod Zakrzowa. W batalionach, stojących jeszcze w rezerwie, rannych było od takichże strzałów 2 ludzi. Rany wszystkie lekkie. Po odwołaniu natarcia na Grabinę, już późno wieczorem, ściągnięto wszystkie cztery bataliony na noc do wsi Pokrzywianki, gdzie pozostały one aż do południa 17 maja, kiedy otrzymałem rozkaz z dowództwa dywizji, datowany z godziny 11.30, który nakazywał wysłanie jednego batalionu jako odwodu korpusu do Gorzkowa. Z pozostałymi zaś siłami miałem się udać do wsi Kopiec, gdzie miałem oczekiwać dalszych rozkazów. Udałem się naprzód przez Płaczkowice i Garbowice, gdzie znalazłem swój 2 pułk mojej Brygady, ostrzeliwany bardzo silnym ogniem artylerii, a który miał się wycofać na linię Konary—Domaradzice, jako prawe skrzydło odcinka pułkownika Herzmańskiego. Powróciłem do Domaradzic, gdzie spotkałem już kolumnę trzech pozostałych batalionów, które w myśl nowej dyspozycji pod dowództwem podpułkownika Sosnkowskiego maszerowały do Domaradzic i Zagórzyc, by pozostać tam jako odwód dywizji. Następnego dnia — 18. V. rano zostałem skierowany z dwoma baonami i szwadronami kawalerii do Małych Wysoczek i Wolicy, natomiast jeden batalion, a mianowicie V przeszedł do Ułanowic pod rozkazy pułkownika Mietzla. O godzinie 7.5 rano otrzy-

małem rozkaz wysłania jeszcze jednego batalionu na lewe skrzydło dywizji pod rozkazy pułkownika Strohubera. Przeznaczyłem do tego I batalion 1 pułku. 18. V. miałem więc przy sobie jeden III batalion 1 pułku i 3 szwadrony kawalerii. 19. V. o godzinie 3.30 po południu otrzymałem rozkaz przejścia z pozostałymi siłami pod rozkazy pułkownika Mietzla. Po przybyciu do Ulanowic udałem się na kwatery pułkownika Mietzla, celem wyjaśnienia sytuacji i dowiedzenia się, jaki ja i oddziały moje mają wziąć udział na tym odcinku. Z wyjaśnienia pułkownika Mietzla dowiedziałem się:

a) I korpus żąda utrzymania lasu Kozinek przy kocie 282, celem ubezpieczenia lewego skrzydła korpusu.

b) Pułkownik Mietzl uważa zadanie to za trudne do wykonania i chce stanowiska utrzymać tak, by przebiegały one skośnie od koty 282 do koty 284, przyjmując, iż stanowiska na kocie 282 zostaną przez I korpus tak silnie umocnione, że będzie on mógł zrezygnować ze wsparcia przez grupę Mietzla.

c) Pułkownik Mietzl dał mi niedwuznacznie do zrozumienia, że nie życzy sobie, bym dowodził mymi batalionami.

Po opuszczeniu kwatery pułkownika Mietzla otrzymałem od adiutanta V batalionu, który od 24 godzin prawie znajdował się w grupie pułkownika Mietzla, sprawozdanie z działalności batalionu, z którego dowiedziałem się z niechęcią, iż batalion w tym czasie prawie bez walki został zdemoralizowany, w wyniku zupełnego braku spokoju, ciągłych alarmów i zmian rozkazów. Po rozważeniu położenia, postanowiłem pozostać w Ulanowicach, nie żądając od pułkownika Mietzla odpowiedniego dowództwa, ze względu na to, iż w przeciwnym wypadku zwiększyłbym jeszcze bardziej dezorganizację dowodzenia. Ograniczyłem się jedynie do: 1) wydania polecenia dowódcy 1 pułku majorowi Rydzowi udania się z III batalionem jego pułku na pole bitwy; 2) wpłynięcia na jego żołnierzy, celem zmniejszenia rozgoryczenia, którego obawiałem się, gdyż wiedziałem z doświadczenia, że Legiony z chwilą wcielenia w inne jednostki uległyby rozbiciu i rozkładowi wewnętrznego kierownictwa danej jednostki, a gdzie żaden z oficerów nie liczy się z podstawą wojskowego życia Legionów.

Najlepszym tego dowodem jest sprawozdanie V batalionu, który kompaniami, a nawet plutonami został rozproszony na całym froncie, w wyniku doraźnych, chwilowych rozkazów, bez uwiadomiania nawet o tym dowódcy batalionu.

Do 22. V., tj. do czasu, kiedy Brygada poczęła się ponownie zbierać, ograniczyła się praca dowództwa Brygady do bardzo skomplikowanej pracy administracyjnej, dotyczącej się

oddalonych jednostek, jak VI batalion, około 30 kilometrów. Praca ta została jeszcze bardziej utrudnioną przez to, iż Brygada nie posiadała dostatecznej ilości koni i wozów, by zaopatrzyć swe siły na tak szerokim froncie.

Z LISTU DO DEPARTAMENTU WOJSKOWEGO NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Wyjątki z listu Józefa Piłsudskiego do Departamentu Wojskowego N. K. N. charakteryzują dobitnie przesłanki, jakimi się kierował Piłsudski, występując przeciwko angażowaniu Królestwa Polskiego w politykę N. K. N., opierającego się na t. zw. austro-polskim rozwiązaniu sprawy polskiej.

Cytowane wyjątki zostały wzięte z pracy Konstantego Srokowskiego, Sekretarza Generalnego N. K. N., wydanej p. t. «N. K. N. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego» (Kraków 1923). List Piłsudskiego był odpowiedzią na sprawozdanie Dep. Wojsk. N. K. N. ze zjazdu obywatelskiego, zorganizowanego przez Dep. Wojsk. w dn. 3. VI. 1915 r. w Piotrkowie. Zjazd ten stanął na stanowisku politycznym Nacz. Kom. Narodowego.

...Wy gwałtownie budujecie N. K. N. w Królestwie, a ja staram się o zorganizowanie Królestwa samodzielnie, poza N. K. N., jako argumentu, mniej związanego z wszelką władzą, nawet, jako argumentu przeciw N. K. N. Wy w stosunkach zarówno z władzą, jak z N. K. N. chcecie przekonać ich dokonywaną pracą godzenia Królewian z obydwoma tymi instytucjami. Ja nie szukam zupełnie godzenia tych spraw ze sobą; odwrotnie, używam Królestwa jako argumentu przeciw niesłusznej i głupiej polityce zarówno Austrii, jak i N. K. N. Wy wyobrażacie sobie, że jesteście wszechpotężni zarówno w N. K. N., jak i w stosunkach z «Armee Ober-Komando»¹⁾. Ja zaś uważam, że jestem (tak samo, jak wy) atutem, już zgranym i tysiąc razy sprzedanym i bitym, który jest w stanie kaprysić i wyrażać niezadowolenie, lecz bez «wielkiego skandalu» niezdolnym do zmiany stosunków.

Porównawszy na dowód słuszności swej polityki liczbę zwerbowanych przez departament wojskowy ochotników do Legionów z zastępem rekrutów, stojących w kadrach Polskiej

¹⁾ Naczelne Dowództwo wojsk austriackich.